

Matka Boża z Bogaczowa

Wakacje sprzyjają wyjazdom i pielgrzymkom do różnych miejsc związanych z wiarą i naszą przeszłością. My tym razem zapraszamy do odwiedzenia Bogaczowa.

Ks. ADRIAN PUT

Podróżując najczęściej wybieramy miejsca znane i licznie odwiedzane. Są jednak i takie, które kryją prawdziwe skarby naszej religijności. Tak jest np. w Bogaczowie, gdzie od wojny znajduje się bardzo ciekawy obraz.

Na Środkowym Nadodrzu znajduje się wiele wizerunków pańskich, świętych i błogosławionych, które przybyły na nasze ziemie wraz z nowymi mieszkańcami z Kresów Wschodnich. Niektóre z nich znamy bardziej. Do nich zaliczyć należy łaskami słynący obraz Matki Bożej Klewańskiej, który dziś przechowywany jest w Skwierzynie. Są też inne obrazy, które, choć równie interesujące, są dziś mniej znane. Tak właśnie jest w przypadku obrazu w Bogaczowie.

Na początku wakacji dane mi było odprawiać Mszę św. właśnie w tej świątyni. Od samego wejścia wzrok przykuwa szczególny wizerunek umieszczony w dawnym ołtarzu głównym. Suknie i wota wskazują, że mamy do czynienia z czymś więcej niż tylko wystrojem. Sam obraz przybył z Kresów, z Koropca, na terenie dzisiejszej Ukrainy.

Legenda głosi, że obraz został „porwany” przez Turków. Dziać się to miało podczas wojen polsko-tureckich. Król Michał Korybut Wiśniowiecki wykupił obraz za tyle srebra ile ten ważył.



Obraz Matki Bożej co to ją Turcy ukraść próbowali

Koropiec

Najwcześniejsze informacje o Koropcu mamy z 1421 r. Miejscowość leży nad rzeką o tej samej nazwie, która jest dopływem Dniestru. Miasteczko musiało się rozwijać, gdyż już w XV wieku zaistniał na krótko niewielki powiat koropiecki, który objął 11 miejscowości. Z czasem okręg ten podzielono pomiędzy dwa powiaty: haliński i kołomyjski. Początkowo Koropiec był królewską przysługą, jednak od połowy XV wieku znajdował się w rękach prywatnych. Już w 1427 r. miejscowość określono jako miasto rządzące się prawem magdeburskim. Od roku 1453 jego właścicielem był Michał

Buczacki. Pozwolił on posesorowi na rozbudowę i zaludnienie miasta. Wiemy też, że w roku 1600 właścicielką miasta była Zofia z Mieleckich, żona Jana Karola Chodkiewicza.

Świątynia

O samym kościele w Koropcu tak że wiemy niewiele. Wiemy np., że w 1427 r. kościół parafialny ufundował tam król Władysław Jagiełło. W 1600 r. przy koropieckiej parafii działała szkoła. Pierwsze świątynie w Koropcu były drewniane. Ostatnia drewniana budowla musiała być na tyle zniszczona i wyeksploatowana, że zaplanowano już nie remont,

a budowę nowej świątyni. Ta została wzniesiona dzięki funduszom rodziny Mysłowskich i darowiźnie ks. Marcina Mierzwińskiego. Nie wiemy jednak kiedy go wzniesiono. Z pewnych dat wiemy jedynie, że budynek poświęcono w 1868 r., a uroczyste konsekrowano w 1882 r. Kościół po II wojnie światowej został zamknięty przez władze sowieckie w 1946 r. Mieścił się w nim m.in. magazyn kołchozu, sala sportowa czy magazyn sklepu. Przez jakiś czas obiekt stał nieużywany. Dopiero w 1992 r. zwrócono go wiernym.

Obraz i droga na zachód

Jednym z cenniejszych dzieł przechowywanych w świątyni w Koropcu był obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem i aniołami. Znajdował się on w prawym bocznym ołtarzu. Datowany na drugą połowę XVII wieku. Część malowidła zakrywa srebrna sukienka. Na jej znajdziemy napisy świadczące o tym, że w 1859 i 1868 r. suknie były czyszczone przez Franciszka Szwiśtelnickiego. Głowę Maryi zdobi korona srebrna, złożona, kameryzowana.

Legenda głosi, że obraz został „porwany” przez Turków. Dziać się to miało podczas wojen polsko-tureckich. Król Michał Korybut Wiśniowiecki wykupił obraz za tyle srebra ile ten ważył. Jest jeszcze inna wersja tej legendy. Głosi ona, że pomimo starań najeźdźcy nie mogli załadować świętego obrazu na wóz. Polacy skrzętnie to wykorzystali wykupując podobiznę Matki Boskiej za zebrane złoto.

Gdy do Koropca wkroczyli Sowieci, mieszkańcy starali się ukryć ten wizerunek. Chowany był przez rodziny Jaworskich, Małachowskich i Kwietniów. Gdy mieszkańcy Koropca i okolic musieli opuścić swój dom, wyruszyli na zachód, a wraz z nimi także wyposażenie okolicznych kościołów.

– Nasi dziadkowie ze wschodu byli przewożeni na zachód. Starali się dobytek zabrać ze sobą. Najważniejszą dla nich rzeczą było zabrać ze sobą ten obraz. Przed tym obrazem nie raz się modlili i czcili Maryję. Zabrali także wiele innych rzeczy, np. stacje drogi krzyżowej, które znajdują się obecnie w kościele w Wysokiej. Obraz trafił najpierw do Wrocławia, gdy



Matka Boża błogosławi z tego wizerunku – podkreśla Halina Muszyńska

jeden z sąsiadów tam właśnie go zabrał. Ci zaś, którzy osiedlili się tutaj, w Bogaczowie, pojechali po ten obraz do Wrocławia i przywieźli go. Gdy już tutaj się znalazł okazało się, że obraz nie ma ramy. Wówczas w pobliskim pałacu znaleziono taką, którą dopasowano. I od czasów powojennych obraz jest tutaj z nami – powiedziała Halina Muszyńska.

Bogaczów

Dzisiaj obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem i aniołami zajmuje centralne miejsce świątyni pw. św. Wawrzyńca w Bogaczowie. Ta zaś jest filią parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Koźli. Sama miejscowość o tej porze roku wygląda bardzo pięknie. Jej układ i zachowane budynki wskazują, że w przeszłości musiała być znacznie większą miejscowością. W przeszłości były choćby dwa młyny wodne, cegielnia czy wiatrak. Obecny kościół został wzniesiony w stylu gotyckim w XIV wieku. Dziś jest budynkiem murowanym z kamienia polnego, z zewnątrz nieotynkowanym. Jego wnętrzu skrywa jeszcze inne barokowe obrazy, które także musiały przybyć tu ze wschodu.

Chociaż jest to świątynia filialna to widać, że mieszkańcy bardzo dbają o swój kościół. Pod kierunkiem obecnego proboszcza ks. kan. Andrzeja Hładkiego szczególnie troszczą się o liturgię. Ludzie starają się żywo angażować w liturgię. Są osoby do czytania lekcji i śpiewu psalmów, a także czytania wezwań Modlitwy wiernych.

Dzisiejsi mieszkańcy w zdecydowanej większości już nie pamiętają Koropca. Jednak i oni przylgnęli do tego wizerunku Matki Bożej, którą nazywają także Matką Nieustającej Pomocy. Co więcej, także i oni są przekonani, że Maryja czczona w tym starym obrazie wyprasza im i ich rodzinom potrzebne dary i łaski. – Ten obraz dla nas jest niepowtarzalny. Powiem nawet, że wspaniały. Myślę, że Matka Boża nam tutaj bardzo wiele łask wyprasza i nam błogosławi z tego wizerunku – dodała Halina Muszyńska.

Obraz trafił najpierw do Wrocławia, gdyż jeden z sąsiadów tam właśnie go zabrał. Ci zaś, którzy osiedlili się tutaj w Bogaczowie, pojechali po ten obraz do Wrocławia i przywieźli go.

Na potwierdzenie tych słów w zakrystii odnalazłem feretron z kopią Matki Bożej z Koropca. Chociaż minęło tak wiele lat od zakończenia wojny, mieszkańcy Bogaczowa do dzisiaj są dumni, że mają u siebie tak szczególny obraz.

Do Bogaczowa warto wstąpić choć na chwilę. Jest tutaj bardzo pięknie. Można dobrze zjeść czy też dłużej odpocząć. Najważniejsze jednak, aby wstąpić na chwilę modlitwy do Matki Bożej co to ją Turcy ukraść próbowali. **n**